

Ireneusz C. Kamiński*

**WYROK EUROPEJSKIEGO TRYBUNAŁU
PRAW CZŁOWIEKA Z 22 LISTOPADA 2008 R.
W SPRAWIE *ARMONAS/ARMONIENĖ*
PRZECIWKO LITWIE (SKARGA NR 36919/02),
CZYLI O TRUDNEJ SZTUCE ZNAJDOWANIA
RÓWNOWAGI MIĘDZY SWOBODĄ
WYPOWIEDZI A PRAWEM DO PRYWATNOŚCI**

I. Okoliczności sprawy

Skarga została wniesiona przez Juditę Armonienė w imieniu swojego zmarłego męża Laimutisa Armonasa¹. W tle znajdowała się publikacja, jaka ukazała się 31 stycznia 2001 roku na pierwszej stronie największego litewskiego dziennika „*Lietuvos Rytas*”. Artykuł był zatytułowany „*Wsie regionu Pasvalys sparaliżowane obawą śmierci: mieszkańcy odległego litewskiego regionu dotknięci groźbą AIDS*”. Publikacja dotyczyła m.in. rodziny skarżącej. Pisano, że Armonas został zarażony wirusem HIV przez Gitanę Biriuk, niezamężną kobietę „szeroko znaną ze swobodnych zachowań seksualnych”. Armonas miał być ojcem dwójki jej dzieci.

* Dr Ireneusz C. Kamiński – adiunkt w Zespole Międzynarodowego Prawa Publicznego i Europejskiego Instytutu Nauk Prawnych PAN oraz w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

¹ Pierwotnie w nazwie skargi i wyroku znajdowało się nazwisko męża, w obecnej bazie orzeczeń Trybunału figuruje już nazwisko żony.

Po ukazaniu się artykułu Armonas wytoczył postępowanie cywilne przeciwko gazecie, żądając 50 tysięcy litów (równowartość około 65 tysięcy złotych) za naruszenie jego prywatności. Sąd uznał zasadność roszczenia, ale przyznał mu tylko 10 tysięcy litów zadośćuczynienia, czyli najwyższą kwotę, na jaką zezwalały ówczesne przepisy. Zasądzona suma mogłaby być większa (najwyżej pięciokrotnie i nie mogła przekroczyć 5% rocznych przychodów) tylko wtedy, gdyby powód wykazał, że celowo doszło do opublikowania fałszywej informacji, która godziła w jego honor i godność (art. 54 ustawy o dostarczaniu informacji). Chociaż sądy uznały, że dobra Armonasa zostały naruszone z dwóch powodów: przez rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości i przez ujawnienie bez jego zgody wiadomości dotyczących życia prywatnego, nie dopatrzyły się w publikacji umyślnego działania.

W dniu 1 lipca 2001 roku wszedł w życie na Litwie nowy kodeks cywilny, w którym nie było już przepisu ograniczającego wysokość zadośćuczynienia za szkody niematerialne. Ale w praktyce zdarza się niezwykle rzadko, że sądy orzekają sumy powyżej „starego” limitu 10 tysięcy litów.

II. Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Skarżąca zarzuciła złamanie chroniącego prawo do życia prywatnego i rodzinnego art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (dalej jako Konwencja)². Argumentowała, że chociaż krajowe sądy potwierdziły, że doszło do poważnej ingerencji w prywatność, zastosowane przez nie ustawowe ograniczenie dotyczące kwoty zadośćuczynienia nie zapewniało adekwatnej ochrony, jakiej wymaga Konwencja.

Zanim Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej jako Trybunał) zajął się zasadnością właściwego zarzutu, musiał rozstrzygnąć wstępne zastrzeżenie podniesione przez litewskie władze. Te twierdziły, że skarga jest niedopuszczalna *ratione personae*. Skargę mógłby wnieść Armonas, lecz już nie jego żona.

Jest prawdą, że wdowa nie kontynuowała skargi zainicjowanej przez męża w Trybunale, lecz sama ją wniosła. Armonas zmarł bowiem przed wydaniem wyroku przez litewski Sąd Najwyższy. We wcześniej zdarzało się, że Trybunał

² Podniosła również zarzut złamania art. 1 i 13. Pierwszy z przepisów nie ma jednak samodzielnego charakteru, a drugi został uznany przez Trybunał za podporządkowany – w okolicznościach tego przypadku – artykułowi 8.

podejmował decyzję o skreśleniu skargi z listy spraw, gdy uznawał, że „natura zarzutu” była tak ściśle związana ze zmarłą osobą, że nie pozwalało to na „przejęcie” go przez jej krewnych (brak wymaganego interesu tych osób)³. Ale Trybunał uznał, że w litewskiej sprawie było inaczej, bo publikacja naruszająca prawa Armonasa godziła także w prawa jego najbliższych – żony i dziecka. Wskazano, co zresztą zauważył i sąd krajowy (wileński sąd miejski) w uzasadnieniu swojego wyroku, że artykuł miał negatywny wpływ na zdolność całej rodziny do podejmowania kontaktów z innymi osobami. Dlatego wdowę uznano za uprawnioną do wniesienia skargi (par. 29).

Właściwy zarzut związany ze złamaniem art. 8 mówił o niezrealizowaniu przez państwo pozytywnego obowiązku zapewnienia adekwatnej ochrony prawa do prywatności. Niski w porównaniu z dochodami i majątkiem gazety ustawy limit zadośćuczynienia, jaki mógł zostać zasądzony podczas ewentualnego procesu, miał – jak argumentowała skarżąca – zachęcać do poważnego naruszenia dóbr Armonasa. Litewskie władze wskazywały natomiast, że dokonując wyboru środków prawnych w celu ochrony życia prywatnego, państwa-strony Konwencji dysponują szerokim marginesem swobody ocen. Do spełnienia wymaganego obowiązku wystarczy, że limit zadośćuczynienia „rozsądnie koresponduje” z wagą chronionych wartości (interesów) i finansowymi standardami opartymi na ekonomicznej sytuacji kraju.

Trybunał potwierdził, że państwa Konwencji posiadają szerokie uprawnienia decyzyjne (znaczny margines ocen) przy wyborze środków prawnych, które mają zapewnić wykonanie zobowiązań wynikających z art. 8. Dzieje się tak z dwóch zasadniczo powodów. Pojęcie „poszanowania życia prywatnego” nie jest ściśle zdefiniowane, a związane z nim wymogi różnią się znacząco w poszczególnych przypadkach. Ponadto państwa członkowskie cechuje wielość tworzonych rozwiązań i praktyk. Nie ma tym samym jednego wspólnego europejskiego standardu. Ale pomimo znacznych ocennych uprawnień posiadanych przez państwa Trybunał musi też dopilnować, by konwencyjne prawa były chronione rzeczywiście i skutecznie, a nie jedynie w teorii (par. 38).

Określając dalej „parametry” swojego kontroli, Trybunał wskazał, że ochrona życia prywatnego nie może być rozważana samodzielnie, lecz z uwzględnieniem wielu racji, w tym związanych z zagwarantowaniem swobody wypowiedzi, zwłaszcza prasy. W tym ostatnim kontekście konieczne

³ X. *przeciwko Francji*, wyrok z 31 marca 1992 r., Series A. 234-C, par. 26.

jest odróżnienie dziennikarskiej wypowiedzi, która – nawet gdy jest kontrowersyjna – stanowi wkład do dyskusji o kwestiach mających publiczne znaczenie, od publikacji formułującej pozbawione wartości (*tawdry*) twierdzenia na temat życia prywatnego jednostki. Ochrona życia prywatnego, obejmująca również jego wymiar społeczny (relacje z innymi ludźmi), ma przy tym podstawowe znaczenie dla rozwoju każdej osoby. Zwrócono także uwagę, że w kontekście art. 8 niezwykle ważne jest zapewnienie ochrony danych osobowych, a pośród nich przede wszystkim dotyczących stanu zdrowia. Poszanowanie poufności danych medycznych jest wspólną cechą systemów prawnych państw członkowskich Konwencji. Względy tajności nabierają specyficznej rangi w przypadku osób, które są nosicielami wirusa HIV (par. 39–40).

Trybunał przeszedł następnie do zastosowania wskazanych wcześniej reguł do przypadku Armonasa. Artykuł na temat stanu zdrowia i rzekomego ojcostwa dwójki dzieci, których matką była kobieta chora na AIDS, dotyczył czysto prywatnych aspektów życia. Negatywne skutki publikacji, polegające na publicznym poniżeniu i społecznym wykluczeniu, zwiększał fakt, że Armonas i jego rodzina zamieszkiwali nie w mieście, lecz na wsi (par. 42). Równocześnie artykuł nie służył jakimkolwiek interesowi publicznemu, lecz wyłącznie „zaspokojeniu lubieżnej ciekawości (*prurient curiosity*) pewnego typu czytelników” (par. 43). Trybunał przywiązał też szczególne znaczenie do tego, że według gazety informacja o chorobie Armonasa miała zostać potwierdzona przez pracowników placówki zajmującej się AIDS. Publikacja takiej informacji przez największy krajowy dziennik musiała rodzić negatywne następstwa dla gotowości innych osób do poddawania się testom na obecność wirusa HIV. Dlatego prawo krajowe powinno zawierać skuteczne zabezpieczenia, które odstraszałyby przed dokonywaniem podobnych przecieków w przyszłości i przed dalszą publikacją danych osobowych (par. 44).

Strasburscy sędziowie stwierdzili, że istnienie limitu sumy zadośćuczynienia za szkody niematerialne nie stanowi jako takie dowodu na niewłaściwe wykonanie przez państwo pozytywnego obowiązku wynikającego z art. 8. Ale wszelkie kwotowe ograniczenia nie mogą pozbawiać jednostki ochrony jej prawa do prywatności bądź odbierać temu prawu „skuteczną treść” (par 46). Gdy dochodzi do tak oburzającego (*outrageous*) nadużycia wolności prasy jak w przypadku Armonasa, rygorystyczne ustawowe ograniczenia wiążące sądy podczas orzekania o zadośćuczynieniu nie zapewniały należytej ochrony wymaganej na mocy art. 8.

Naruszenie art. 8 zostało stwierdzone stosunkiem sześciu głosów do jednego. Trybunał przyznał także skarżącej zadośćuczynienie za szkody niematerialne w wysokości 6.500 tysięcy euro (żądała 90 tysięcy). W tej części wyrok zapadł graniczną większością czterech głosów do trzech.

Tego samego dnia Trybunał orzekł w identyczny sposób w sprawie *Biriuk przeciwko Litwie* (skarga 23373/03). Była to skarga wniesiona przez kobietę, która zgodnie z artykułem była chora na AIDS, a ojcem jej dwójki dzieci miał być Armonas.

III. Zdania odrębne

Wyrok nie zapadł jednomyślnie. Najdalej idąca krytyka została zawarta w zdaniu odrębnym włoskiego sędziego Vladimiro Zagrebelsky'ego. W centrum jego analizy znalazła się kwestia pozytywnego obowiązku państwa do zapewnienia adekwatnej ochrony prywatności. Sędzia akcentuje, że to zagadnienie nie może być rozpatrywane samodzielnie, lecz w związku z innym pozytywnym obowiązkiem państwa – do zapewnienia należytej równowagi między dwoma konwencyjnymi prawami: swobodą wypowiedzi (art. 10) i prawem do prywatności (art. 8).

Sędzia podkreślił, że górny limit zadośćuczynienia miał zabezpieczyć przed nadmiernymi sumami wypłacanymi z tytułu szkód niematerialnych. Celem była ochrona wolności prasy, bo określenie wysokości zadośćuczynienia tradycyjnie łączy się ze znacznymi dyskrecyjnymi uprawnieniami sędziów. Ustawowy próg miał zapobiec przekraczaniu przez sądy pewnej kwoty.

Podczas badania kwot zadośćuczynienia Trybunał nie powinien co do zasady kwestionować decyzji krajowego sądu. Może to zrobić jedynie w skrajnych przypadkach, a więc jeśli przyznana suma jest w rażący sposób nieproporcjonalna (gdy skarga jest wnoszona na podstawie art. 10) lub w oczywisty sposób zbyt mała (gdy skargę oparto na art. 8). I *a fortiori* strasburscy sędziowie nie są uprawnieni, by podważać ustalenie przez krajowy wymiar sprawiedliwości, czy szkoda została wyrządzona umyślnie, czy też nieumyślnie.

Według sędziego suma uzyskana przez Armonienè nie wydaje się tak nieproporcjonalna *in minus*, by uprawniało to Trybunał do uznania, że prawo do prywatności nie uzyskało na poziomie krajowym należytej ochrony. Należy przy tym odrzucić argument, że kwota zadośćuczynienia winna zostać określona w świetle ekonomicznej sytuacji gazety (ten argument ma znaczenie jedynie wtedy, gdy wysokość zadośćuczynienia jest kwestionowana w Trybu-

nale przez podmiot odpowiadający za wypowiedź, a skarga jest wnoszona na podstawie art. 10). Przyznawana kwota nie miała bowiem karnego charakteru, lecz „naprawczy” (była uzależniona od doznanej szkody). Sędzia zwrócił też uwagę, że wyrok w sprawie Armoniené przyznaje po raz pierwszy tak wysoką kwotę słusznego zadośćuczynienia w kontekście szkody niematerialnej powodowanej przez publikację (6.500 euro). We wcześniejszym i kluczowym dla linii orzeczniczej wyroku *Pfeifer przeciwko Austrii* było to 5 tysięcy euro, ale wtedy krajowe sądy odrzuciły w ogóle żądanie powoda dotyczące zadośćuczynienia. W litewskiej sprawie skarżąca otrzymała już natomiast sumę stanowiącą odpowiednik 2.896 euro. Pogląd o zasądzeniu przez Trybunał na rzecz Armoniené zbyt wysokiej kwoty wyraziło też we własnym zdaniu odrębnych dwoje innych sędziów: Serb Dragoljub Popović i Gruzinka Nora Tsotsoria. Według nich skarżąca winna otrzymać „mniejszą sumę”.

IV. Komentarz

Litewski wyrok dotyczy jednego z najciekawszych, ale i najbardziej kontrowersyjnych wątków nowszego orzecznictwa ETPCz – rozwoju doktryny pozytywnych obowiązków państwa⁴. Sygnatariusze Konwencji są nie tylko zobowiązani do powstrzymania się od ingerencji (negatywny obowiązek), gdy nie spełnia ona – w przypadku tzw. przepisów limitacyjnych, a do nich należy i art. 8 – kryteriów trójelementowego testu, czyli nie jest przewidziana przez prawo, nie służy ochronie interesu publicznego lub jednostki i nie jest konieczna w demokratycznym społeczeństwie. Czasami państwa-strony muszą też „coś zrobić”, aktywnie wkroczyć, aby zapewnić warunki do korzystania z praw zapisanych w Konwencji. „Normatywną podstawę” dla pozytywnych obowiązków państwa Trybunał wyprowadza niekiedy z samego przepisu, który jest przywoływany w skardze (wówczas dany przepis miałby dwa wymiary – negatywny i pozytywny), niekiedy natomiast przez wskazanie na art. 1 Konwencji. Przepis otwierający Konwencję mówi, że państwa-strony zapewniają każdej osobie podlegającej ich jurysdykcji prawa i wolności określone w Konwencji. Artykuł 1 stawałby się zatem źródłem „całościowego” pozytywnego obowiązku strukturalnie wpisanego w Konwencję.

⁴ Najpełniejsze omówienia problematyki pozytywnych obowiązków to monografie: A.W. Mowbray, *The Development of Positive Obligations under the European Convention on Human Rights by the European Court of Human Rights*, Oxford 2004 i C. Dröge, *Positive Verpflichtungen der Staaten in der Europäischen Menschenrechtskonvention*, Berlin 2003.

Wskazania na pozytywny obowiązek państwa pojawiały się w starszym orzecznictwie strasburskim sporadycznie. Szersze użycie tej konstrukcji ma miejsce dopiero począwszy od drugiej połowy lat 90. Zdając sobie sprawę z niechęci wielu państw do doktryny pozytywnych obowiązków, która mogła uzasadniać nakładanie wielu daleko sięgających zakazów i nakazów, Trybunał swoje coraz częstsze odwoływanie się do tej teorii starał się równocześnie połączyć z pewnymi „wyhamowującymi” tezami⁵. Po pierwsze więc, pozytywny obowiązek dopiero w pewnych okolicznościach ulega aktualizacji, łącząc się z dążeniem do zachowania właściwej równowagi między ogólnymi interesami wspólnoty a interesami jednostki. Po drugie, akcentowano, że nie ma jednego sposobu realizacji danego pozytywnego obowiązku. To do państwa należy wybór adekwatnego środka i metody. Można by powiedzieć, że zobowiązanie przypomina – zachowując wszelkie proporcje – unijną dyrektywę. Polega na osiągnięciu wymaganego celu, ale w taki sposób, który najbardziej wpisuje się i harmonizuje z danym systemem prawnym. Po trzecie, zakres obowiązku w nieunikniony sposób będzie zróżnicowany: jest powiązany z wielością sytuacji występujących w poszczególnych państwach oraz zależy od priorytetów i dostępnych środków. Po czwarte, obowiązek nie może być interpretowany w sposób, który nakładałby na władze niemożliwe do wykonania lub nadmierne obciążenia.

Konsekwencją wskazanych powyżej tez jest przyznanie władzom krajowym znacznego zakresu decyzyjnych uprawnień zwanych krajowym marginesem swobody ocen. Kontrola Trybunału sprowadzałaby się do sprawdzenia, czy tylko „co do zasady” pozytywny obowiązek został zrealizowany.

Nawet pobieżny przegląd orzecznictwa dotyczącego pozytywnych obowiązków pokazuje jednak, że Trybunał wcale nie rezygnuje z dokładniejszej kontroli. Wyrok w sprawie *Armonasa* wpisuje się w tę „konsekwentną niekonsekwencję” strasburskiego orzecznictwa.

Przedmiotem analizy w litewskim orzeczeniu był pozytywny obowiązek polegający na stworzeniu adekwatnego prawa⁶, które zapewniałoby wymaganą równowagę między dwoma konwencyjnymi uprawnieniami: do ochrony prywatności (art. 8) i do wolności słowa (art. 10). Tradycyjnie Trybunał

⁵ Zapis tych tez można znaleźć w *Özgür Gündem przeciwko Turcji*, skarga 23144/93, wyrok z 16 marca 2000 r., ECHR 2000–III, par. 43.

⁶ Wprost o istnieniu takiej postaci pozytywnego obowiązku Trybunał powiedział w *Vgt Verein gegen Tierfabriken przeciwko Szwajcarii (nr 1)*, skarga 24699/94, wyrok z 28 czerwca 2001 r., ECHR 2001–VI, par. 45.

akcentował w swoich rozstrzygnięciach znaczenie swobody wypowiedzi, co nawet prowadziło do zarzutu komentatorów, że czyni się z tej swobody konwencyjną „superwolność”⁷. Chociaż strasburscy sędziowie nie odeszli od tezy o ważności swobodnej debaty w kontekście dyskusji politycznej i dyskusji wokół zagadnień mających publiczne znaczenie, w nowszym orzecznictwie skłonni są przyznawać istotną rangę i uprawnieniom chronionym na mocy art. 8.

Punktem wyjścia dla rekonstrukcji strasburskiego standardu jest głośny wyrok w sprawie *Von Hannover przeciwko Niemcom*, który zapadł w następstwie skargi wniesionej przez księżniczkę Karolinę, córkę zmarłego w 2005 roku władcy Monaco, księcia Rainiera III⁸. Skarga była następstwem publikacji w „kolorowej prasie” zdjęć księżniczki, zrobionych przez paparazzich. Fotografie przedstawiały księżniczkę w restauracji, w czasie wakacji z dziećmi, na basenie, podczas przejażdżki konno i zakupów w supermarkecie. Zrobienie niektórych zdjęć było możliwe jedynie przy użyciu niezwykle silnych teleobiektywów.

Podczas postępowania w Niemczech tamtejsze sądy orzekły, że tylko trzy z kwestionowanych zdjęć naruszały prywatność. W odniesieniu do pozostałych uznano, że nie doszło do złamania prawa. Księżniczka jako tzw. osoba publiczna *par excellence* (*eine „absolute” Person der Zeitgeschichte*) musi się bowiem liczyć z zainteresowaniem innych ludzi. Ma w konsekwencji jedynie ograniczone prawo do ochrony swojej prywatności.

Trybunał w Strasburgu jednogłośnie uznał, że doszło do pogwałcenia art. 8. Niemiecki system prawny nie zapewnił adekwatnej ochrony prywatności. Taki werdykt zapadł mimo iż w państwach członkowskich Konwencji istnieją zróżnicowane reguły w sprawie prywatności osób publicznych. Wielość podejść prawnych w Europie, świadcząca o braku wspólnego standardu, przemawiałaby za pozostawieniem władzom krajowym szerokich uprawnień decyzyjnych. Trybunał zakwestionował jednak niemieckie rozwiązanie, mimo iż prawidłowość sądowego rozstrzygnięcia została potwierdzona przez Federalny Trybunał Konstytucyjny⁹.

⁷ G. Cohen-Jonathan, *Article 10*, [w:] L.-E. Pettiti, F. Decaux, P.-H. Imbert [red.], *La Convention Européenne des droits de l'homme. Commentaire article par article*, Paris 1999, s. 366.

⁸ Skarga 59320/00, wyrok z 24 czerwca 2004 r., ECHR 2004–VI.

⁹ Na temat tego wyroku zob. świetną analizę M.A. Sanderson, *Is von Hannover v. Germany a step backward for the substantive analysis of speech and privacy interests?*, *European Human Rights Law Review* 2004, nr 6.

Kolejny krok w kształtowaniu strasburskiego standardu to wyrok *Pfeifer przeciwko Austrii*¹⁰. W jego tle znalazła się publikacja radykalnie prawicowego pisma, w którym zarzucono Pfeiferowi, że jego krytyczny komentarz, wskazujący na posługiwanie się przez pewnego profesora neonazistowską frazeologią, przyczynił się do samobójczej śmierci tej osoby¹¹. Austriackie sądy uznały jednak wypowiedź pisma za rzetelną krytykę (dla której istniała dostateczna podstawa faktyczna) i oddaliły prywatny akt oskarżenia oraz żądanie zadośćuczynienia wniesione przez Pfeifera. Trybunał orzeka następnie, że doszło do złamania przez Austrię art. 8, bo krajowy wymiar sprawiedliwości nie stworzył adekwatnej równowagi między ochroną prywatności (której elementem jest prawo do dobrego imienia) i swobodą wypowiedzi. Pfeiferowi przyznano 5 tysięcy euro tytułem słusznego zadośćuczynienia (wyrok zapadł stosunkiem pięciu głosów do dwóch).

W sprawach *Von Hannover* i *Pfeifer* skarżono krajową decyzję, która odmawiała w ogóle przyznania ochrony żądanej przez skarżącego. Sprawa Armonasa była inna. Na poziomie krajowym zapadło pozytywne dla skarżącego rozstrzygnięcie. W Strasburgu nie kwestionowano braku ochrony, lecz jej niedostateczną skalę, albo – inaczej mówiąc – „głębokość”. Była to już rodzajowo inna wada krajowego prawa. W takim przypadku racje wskazujące na niestworzenie adekwatnego rozwiązania brzmią dużo słabiej. Można wręcz argumentować, że w świetle tez Trybunału mówiących o parametrach pozytywnego obowiązku, *prima facie* winno się założyć niezwykle szeroki decyzyjny margines państw Konwencji. Jedynie bardzo poważna wada wybranego przez państwo środka mogłaby uprawniać do wyroku stwierdzającego brak wymaganego prawa krajowego. Tymczasem teza o szerokim marginesie ocen i ograniczeniu kontroli strasburskiej do kontroli „co do zasady” nie przeszkodziła Trybunałowi w dopatrzeniu się „nieadekwatnej ochrony”. Należy podkreślić, że tylko jeden sędzia był odmiennego zdania.

Wyrok *Armonas* pokazuje zwiększającą się gotowość do kontrolowania przez Trybunał krajowego prawa. Uzasadnieniem jest pozytywny obowiązek

¹⁰ Skarga 12556/03, wyrok z 15 listopada 2007 r., ECHR 2007–XII. Zob. także T. Hochmann, *La protection de la réputation. Cour européenne des droits de l'homme. Pfeifer c. Autriche, 15 novembre 2007*, *Revue trimestrielle des droits de l'homme* 2008, t. 76.

¹¹ Komentarz miał prowadzić do powstania „gończego towarzystwa” (*Jagdgesellschaft*), które wykorzystując przepisy austriackiego prawa, m.in. zabraniające działalności neonazistowskiej, stworzyło wokół profesora atmosferę, której ten nie wytrzymał i targnął się na swoje życie.

stworzenia adekwatnej równowagi między prawami chronionymi na mocy art. 8 i 10. Wcześniej Trybunał nie przyjmował takiej perspektywy. Stwierdzając złamanie swobody wypowiedzi („starsze” wyroki były konsekwencją zarzutu naruszenia art. 10 i akcentowania przez sądy krajowe ochrony prawa do dobrego imienia), strasburscy sędziowie nie formułowali – chociaż byłoby to dzisiaj możliwe – generalizującej krytyki całego prawa, które było podstawą danej ingerencji¹². Obecnie dzieje się tak coraz częściej¹³.

Ale obecnie także coraz częściej pretekstem do zakwestionowania krajowego rozwiązania staje się art. 8. Rodzi to praktyczne pytanie o zapewnienie przez Trybunał spójności swoich wcześniejszych tez i standardów, jakie powstawały w następstwie skargi wnoszonej na podstawie art. 10, oraz nowych tez i standardów, gdy źródłem zarzutów jest art. 8. Na takie „zgrzyty” zwracał uwagę w swoim zdaniu odrębnym sędzia Zagrebelsky. Ilustracji dostarcza też wyrok *Pfeifer*. W „tradycyjnych” werdyktach dotyczących swobody wypowiedzi Trybunał akceptował, że sądowi wartościującemu (opinii) można nadawać różnorodne znaczenie. Kwestionowano więc pewne lub „ściślejsze” rozumienie przyjęte przez sąd krajowy jako podstawę do uznania, że doszło do nadużycia swobody wypowiedzi¹⁴. Tymczasem w sprawie *Pfeifer* strasburscy sędziowie wybierają spośród możliwych znaczeń to, które uzasadniało orzeczenie, że podjęta krytyka nie była rzetelna (par. 47–48).

W wyroku *Armonas* znajdziemy elementy, które potencjalnie powinny ograniczać gotowość Trybunału do kwestionowania krajowego prawa. Sędziowie wskazali przecieź, że publikacja łącznie była pozbawiona ogólnego znaczenia, stanowiła oburzające przekroczenie granic wolności prasy i godziła niezwykle poważnie i na szeroką skalę w bardzo kluczowe aspekty prawa do prywatności. Chociaż omówione orzeczenie może być oceniane jako przełamanie przez Trybunał kolejnego ograniczenia jego uprawnień,

¹² Przykładowo, nie formułowano tez o sprzeczności z Konwencją silniejszej ochrony polityków niż osób prywatnych lub istnienia niemożliwego do wykonania wymogu wykazania, że opinia była prawdziwa.

¹³ Np. *Colombani i inni przeciwko Francji*, gdzie wskazano na niezgodność z Konwencją reguły krajowego prawa, która zapewniała głowom i przywódcom obcych państw szczególną ochronę przez zniesławieniem (skarga 51279/99, wyrok z 25 czerwca 2002 r., ECHR 2002-V, par. 68–69).

¹⁴ W sprawie *Feldek przeciwko Słowacji* Trybunał zakwestionował posłużenie się przez sąd krajowy wąskim rozumieniem określenia „faszystowska przeszłość”, które odwoływało się do „prawniczych kryteriów” (skarga 29032/95, wyrok z 12 lipca 2001 r., ECHR 2001-VIII, par. 86).

daje się ono równocześnie odczytywać jako oferujące też zabezpieczenia przed nadmiernym wkraczaniem Trybunału w krajowe wybory prawne. W takiej interpretacji sprawa Armonasa dlatego zakończyła się stwierdzeniem przez Trybunał, że Litwa nie wykonała pozytywnego obowiązku, ponieważ stanowiła szczególny, a nawet wręcz skrajny przypadek naruszenia prywatności przez media. Brak w wypowiedzi cech takiej „skrajności” nie będzie już uprawniał Trybunału do porównywalnej kontroli i analogicznego rozstrzygnięcia.

Litewski wyrok ilustruje też pewien charakterystyczny problem związany z wykonywaniem przez państwo pozytywnego obowiązku polegającego na stworzeniu odpowiedniego prawa. Trybunał ocenia realizację tego obowiązku zawsze w kontekście indywidualnego przypadku, który staje się przedmiotem strasburskiego postępowania. Krajowe prawo może długo uchodzić za należycie realizujące pozytywny obowiązek państwa i dopiero skrajny casus ukáže, że krajowa regulacja jest „niekonwencyjna”. W konsekwencji prawo państw-stron konwencji, posługujące się generalnymi regułami, musi być też odpowiednio „wrażliwe” i przewidujące „skrajne fakty”. Stworzenie takiego ustawodawstwa jest w praktyce wielokrotnie trudne.

Wydaje się, że stworzenie odpowiedniego prawa jest w rzeczywistości wielokrotnie zagadnieniem nie tyle legislacyjnym, co kwestią orzecznictwa. To sądy winny budować *in casu* adekwatną równowagę między konkurencyjnymi interesami ogólnymi oraz indywidualnymi. Tak też będzie musiało stać się na Litwie, gdzie próg górnej kwoty nie znalazł się już w nowym kodeksie cywilnym. Tamtejsze sądy w pewnych sytuacjach muszą jedynie odejść od „sędziowskiego limitu” 10 tysięcy litów, który stanowi dla nich stosowaną w praktyce granicę zasądzanych kwot. Gdyby jednak nadal istniał ustawodawczy próg (a więc zachowywałyby moc prawną poprzednie przepisy), dodanie uprawnienia do modyfikowania owego progu, wymagające generalizującego zdefiniowania „skrajnych sytuacji” przez legislatora, byłoby redakcyjnie niezwykle trudne.

SUMMARY

THE JUDGMENT OF THE EUROPEAN COURT OF HUMAN RIGHTS OF 22 NOVEMBER 2008 IN THE CASE *ARMONAS/ARMONIENĖ AGAINST LITHAUNIA* (APPLICATION NO. 36919/02), OR ON THE DIFFICULT ART OF FINDING AN ADEQUATE BALANCE BETWEEN FREEDOM OF EXPRESSION AND RIGHT TO PRIVACY

The Armonas/Armonienė judgment concerned the issue of balancing the two rights protected under the European Convention on Human Rights: freedom of expression (Art. 10) and right to privacy (Art. 8). The principal allegation raised by the applicants was the lack of adequate protection of their privacy due to the upper limit of pecuniary compensation allowed under the relevant national legislation. The European Court of Human Rights decided to analyse that allegation not as a mere privacy case but as a case touching upon the positive obligation of the Party State to build an adequate balance between freedom of the press and the protection of private life of an individual. As in any case that involves positive obligations of the State, the Respondent State enjoyed broad discretionary powers (called the margin of appreciation) and the Court should have limited its control to only verifying whether the interference in question has „in principle” violated the Convention. Actually, however, the Court’s control was deep and resulted in finding a violation of Art. 8. Another problem evidenced by the judgment is that of the consistency of the previous abundant case law on freedom of expression (Art. 10) and the newly emerging privacy case law (Art. 8).